

Koncern paliwowy dewastuje park narodowy

3 grudnia 2015

Ponad połowa parku narodowego Kgalagadi, jednego z największych chronionych obszarów dzikiej przyrody w całej Afryce, znalazła się na terenach objętych koncesją na odwierty gazu łupkowego metodą szczelinowania głębinowego (tzw. fracking), które prowadzi do zatrucia gleby i wód podziemnych.

Koncesje wykupiła brytyjska firma Nodding Donkey (dosł. „przytakujący osioł”, jest to jedno z określeń na pompę, służącą do wydobywania ropy naftowej), która niedawno zmieniła nazwę na Karoo Energy. Do cichej transakcji doszło już we wrześniu 2014 roku; obejmuje ona większość terenu parku Kgalagadi, jednego z największych i najcenniejszych światowych obszarów chronionych. Na 37 km² parku, którego część znajduje się w Botswanie, a część w RPA żyją dziesiątki zagrożonych wyginięciem gatunków, m.in. lwy, gepardy, słonie afrykańskie, różne rodzaje antylop czy ponad 200 gatunków ptaków.

– Nie wiedzieliśmy o sprzedaży licencji, nikt nas o niczym nie informował, a na terenie parku nie odbywają się żadne odwierty – mówił Leabaneng Bontshetse, przedstawiciel botswańskiej strony parku. – Jestem zaszokowany tymi informacjami – stwierdził. Według informacji zebranych przez „Guardiana”, w parku doszło już jednak do pierwszych odwiertów – trudno stwierdzić, czy Bontshetse naprawdę o nich nie wie, czy też po prostu nie ma na to żadnego wpływu. Brakuje danych na temat tego, kiedy ma się odbyć pierwsze szczelinowanie (które – być może – już miało miejsce). Proces ten polega na wpuszczaniu w odwierty o głębokości 3-4 km hektolitrów wody z dodatkiem piasku i tzw. „płuczki”, czyli zestawu substancji (pełen skład jest zwykle objęty tajemnicą handlową przez koncern), z których wiele jest niebezpiecznych dla życia i zdrowia.

To właśnie o kwestię wody ekologowie i przyrodniczy niepokoją się najbardziej – Kgalagadi to tereny półpustynne, porośnięte sawanną, trudno sobie wyobrazić, skąd Karoo Energy chce pobierać wodę i jakie będzie to miało skutki. Z drugiej strony, jak pokazują doświadczenia amerykańskie, duża część studni (odwiertów) ulega rozszczelnieniu, a woda z piaskiem i „płuczką” dostaje się do wód gruntowych, zatruwając je. W Pensylwanii, stanie najbardziej dotkniętym frackingiem, fatalny stan gleby i wód doprowadził do upadku lokalnego rolnictwa. W Kgalagadi doprowadzi prawdopodobnie do kompletnej dewastacji unikalnego środowiska naturalnego, której pierwszą ofiarą padną zapewne duże drapieżniki, stojące na szczycie łańcucha pokarmowego. Jak podkreśla Gus Mills, przyrodnik od 18 lat badający gepardy w Kgalagadi, ostatnim gwoździem do trumny będzie budowa infrastruktury – zarówno tej potrzebnej do wydobycia, jak i do transportu gazu.

Wydobycie gazu łupkowego może mieć fatalny wpływ nie tylko na lwy i hieny, ale także na mieszkańców. Turystyka jest w tej chwili drugą największą – po wydobyciu diamentów – gałęzią gospodarki Botswany, pracuje w niej ponad 30 tys. ludzi. Park Kgalagadi ze swoją wyjątkową fauną i florą stanowi jedną z największych atrakcji.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu